Ludwik Wolski (1835-1887)

1. Wiersze Ludwika Wolskiego.
Rkps., mszp. 1860-1885 i b. d.
2. Wiersze Mieczysława Pawlikowskiego dedykowane Ludwikowi Wolskiemu.
3. Fotokopie okładek broszur z l. 1878-1884 autorstwa Ludwika Wolskiego.
Ponadto fotografia Ludwika Wolskiego z dagerotypu (z depozytu Maryli Wolskiej).
Druk

Łzami, myślą, duszy wzrokiem,
Bo nie dojrzeć mi go okiem
Widzę tam daleko mały,
Modrzewiowy domek biały.
Tam raz pierwszy zapłakałam,
Tam dzieciństwo przeskakałam,
Przeigrałam, przebawiłam,
Same sny różane śniłam.
Zniknął złoty wiek, nie stało róż,
Nadeszły czasy wichrów i burz
Zniknęło wesele i gwary,
Pochylił się domek stary.
Zamieszkał w nim smutek blady,
Posępnych myśli gromady
Zwiał na jasne niegdyś czoła
Dobrego wygnał anioła.
Żałośnie, szaro i ciemno
Było we mnie i przedemną,
Aż błysnęły światła dwoje, —
To spóźnione szczęście moje!
Ach, promienny, gościu drogi,
Zapóźniłeś się w me progi,
Serce już na zawsze chore:
Lampa świeci lecz wnet zgore!
Szczęście powitałam,
Domek pożegnałam.

Idąc na życie tułacze,
Lecz nieraz za nim zapłaczę.
Bo na zawsze przed wszemi
Drogi sercu ten szmat ziemi
Kędy w żywota jutrzence
Rwało się kwiaty na wieńce.
Po nad wszystkie cudy świata
Piękniejsza rodzinna chata
Lipy co koło niej stoją
Od złotych pszczół się roją.
Piękniejszy tam las i błonie
Żywsze róż, jaśminów, wonie,
Głośniej ptaki tam świegocą,
Jaśniej gwiazdy tam migocą!

Marja z Bodeszyńskich Wolska

Marja z Bodeszyńskich Wolska

Wiedeń, w okt. 1880

Wiersz o Dworku Goszyckim.

Archiwum

Na podstawie faktów i dat podanych przez Z.Zawisza-Kernową w pracy pt. " Rekonstrukcja wspomnień rodzinnych"

przypuszczam

że utwór niniejszy pisany do Marji-Józefy Zawiszyny jest tym " wierszem",który Dziadek oddał jej własnoręcznie i o którym wspomina w liście cytowanym na str. 27 wyżej nazwanych "Rekonstrukcji. Bliższą datę listu:10 VI.1870 - wpisała później ołówkiem córka Ludwika, ciocia Zawiszyna,orjentująca się lepiej w datach i wypadkach owych lat.

Pismo jest Dziadka Ludwika.Nie ma podpisu ani daty.

1885

3

(5) ~~21~~

W las wszedłem z duszą zamętną,
Chwieje się krok niegdyś dumny,
Aż jedno drzewo mnie wsparło,
Wyniosłe na kształt kolumny.

Objąłem ramieniem buka
O twardo wsparłem pierś swoję,
I zdało mi się, że puka
W nim serce takie jak moję.

Ach buku, zniż skroń swą szlachetną,
Nie nurz jej w słońca kąpieli,
Bo przyjdą ludzie i zetną,
Zetną cię, tak jak mnie ścięli!

Czerwiec 1885.

Ludwik Wolski

22.

wiersz L. W.

Pannie Z.R.
(odsyłając imionnik,bez wpisania swego imienia)

Trudno omdlewającym wśród skwarnej Sahary
Myślą się przenieść żywą w kraje róż i rosy;
Trudno tym,co ku ziemi łeb schylają stary,
Widzieć jasne i pełne aniołów niebiosy.
Toż i mnie trudno było,(powiem to otwarcie)
Kilka słówek nakreślić na albumu karcie.

Trudno, bo tylko pył mnie uliczny naucza,
A z pyłem letnie suknie, ze na niebie wiosna,
Bo skwarno - a wiek minie nim się zerwie tucza,
Nim po niej błyśnie doba dla wszystkich radosna,
Bo wreszcie, wśród powszednich zabiegów otchłani,
Zapomniałem języka właściwego Pani!

Toż niechcę dać Ci Pani szumowin żywota,
Ni kodeksów oschłości,ani słów znużenia,
Lecz czekać wolę,zanim chwila jaka złota,
Ducha mego obudzi i porozpromienia,
Nim,mówiąc z Panią,znów się poduczę języka,
Rodzimego dla Pani - Pani i słowika.

L.W.
(Ludwik Wolski)
Lwów 21 czerwca 1860.

z [illegible]

Kiedym był dzieckiem, piastunki śpiewały mi duby smolone
O rycerzach, troj-zieln, o zaklętych krainach i zamkach.
Pamiętam jedną historyę — o zamku na górze lodowej,
W którym zaklęta królewna mieszkała czarami broniona...
Przyszedł królewicz i koniem wbiegł chciał na górę lodową.
Ale daremnie, wyszedłszy — znowu ześlizgał się na dół.
Śmiała się z góry królewna, że dziwną przedsięwziął zabawkę;
"Wątpi w uczucie; — lecz na to temi odrzecze jej słowy:
— „Góra na której Ty mieszkasz, nie jest próbą prawdziwej miłości...
„Nic tu miłość nie nada — bo jest to Góra Wątpienia"...
— Nie wie królewicz czy owa — co mury zaklęte ją kryją
Odpowie równem uczuciem — albo czy prawdę odpowie...
Przez okna zamku barwione stojący w oddali — u dołu
Może jej pięknym się wydać — lecz cóż gdy stanie koło niej?
Gdy powie jej — „Chodź ze mną — na drogi życia cierniste,
W kraj — gdzie każdy nierozważny krok boleśnie stopy zakrwawia.
Chodź ze mną w burze i grzmoty, nie w ciszę domowej zagrody,
W kraj, gdzie trzeba nad innych wznieść się — by nie być oplwanym.
Chodź ze mną — i połóż mi rękę na sercu gdy będę zmęczony —
— Gdy sił zabraknie do czynu... czy dodasz słabemu odwagi?"
Czy będziesz sercem Ty ze [illegible] — w burzach i wichrach i grzmocie?
Czy pojmiesz — że ludzie nie wszyscy żyć mogą jak płazy przy ziemi? —

Czy możesz to pojąć? - a jeśli tak - czy zechcesz pójść ze mną?
- Czeka Cię praca - i trudy, o których nie wiesz w Twym zamku
I których unikniesz - do innej, spokojnej zstępując chaty,
Do innego ramienia, do innego się serca przytuliwszy...
- O nie myśl - gdy zbroja świecąca wesoło do słońca się śmieje -
Że zawsze w niej słońca letniego, szczęsnego spokoju odbicie. -
Uwierz, że wielkiej miłości, wielkiej miłości potrzeba,
Aby nie ustać - i w burzach czuć się zupełnie szczęśliwym.
Uwierz - że wszystko jest przeciw mnie - prócz jednej - miłości.
Gdy ona nie dość jest mocna,
___ straszne czekają zawody. -
Obustronne zawody - i smutne szczęścia rozbicie.
-- Bo mam ja inną kochankę prócz Ciebie, - tą przyszłość jest moja!
- Jeśli nie staniesz się jedno z nią, nie utkwisz w niej sercem,
Nie zdołasz objąć jej myślą, i sercem wraz ze mną ukochać,
Porzucę Cię dla tej drugiej - a wtedy przeklinać mię będziesz!
Na górę do zamku nie wrócisz -
i wszystko już będzie za późno!..
- Miłość jest tą czarodziejką, która jedno da Ci ze mną ukochać, -
- Miłość jest tą czarodziejką, która Cię w zbroję oblecze,
Która w dłoń pracy narzędzie, pancerz od burz na pierś włoży.
---- Gdyby takiej miłości westchnienie na pół mi drogi wybiegło,

- Stopiłoby góry wierzchołek – i w moje byś padła
ramiona!..
– Dziś czekam smutny – w końcu smutniejszy odejdę!...

– – – – – – – – – – – –

Czy się śmieje królewna, czy płacze,
czy może – nie wierzy?...

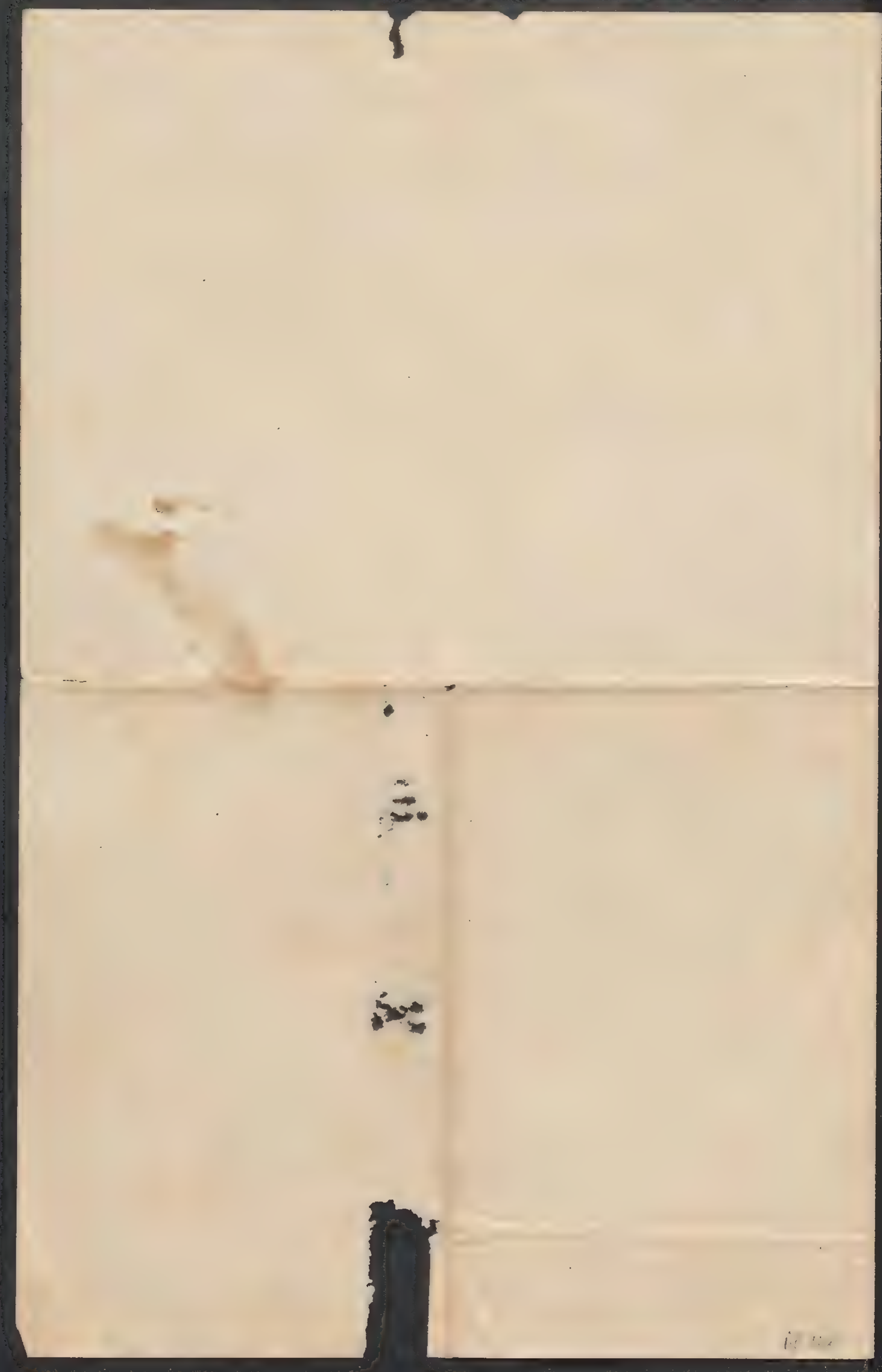
– – – – – – – – –

– – – – – – – – – –

– „Łódź czeka na m[illegible] u brzegu –
i wichr dmie jej w żagiel wydęty..

– – – Mam Cię pożegnać?..."– – –

– – – – – – – – –



An Wien

Herrn Miecislaus Pawlikowski

Stadiongasse No 6. 8.

Wien

~~in Krakau.~~

~~Galizien~~



Ludwik Wolski







Ludwik Wolski
(Dziadek)

Bracie!

Bracie! Wyrwij się ze zmory trupich szpon !
Nie bądź mi na serce chory,
nie wierz w zgon !

W nas i przez nas Polska żyje,
nasze dłonie - a nie czyje -
mogą zbawić Ją !

Mówią swoi i nie swoi
że to szał
czym dotychczas naród stoi
i czem stał .

Zły z Polaka dyplomata
więc idź wprost !
Na wzburzonych fałach świata
znajdziesz most !

A nie znajdziesz- li,nieboże
- kto z Czarnieckim szedł przez morze
to i pójdzie wpław !

Ludwik Wolski
(Dziadek)

Nie pytaj mnie...

Nie pytaj mnie w co wierzę
i jaką oddycham nadzieją,
bo z wiary dzień każdy liść bierze,
z nadziei szatany się śmieją...

W żadną nie wierzę dziś księgę
ni w żaden uroczy sen złoty,
lecz w nikczemności potęgę
i w nieśmiertelność głupoty.

Nie pytaj czy - oprócz jednej
świętości wcielonej w kobiecie,
jednej duszy wielkiej i biednej -
kocham cokolwiek na świecie.

Wszystko co dotąd kochałem
skarlało -że aż się wstydzę...
Więc wszystko to -sercem całym -
wraz kocham i nienawidzę !

Gdy jutro wśród śmiechu i gwaru
tłum wtargnie i zdepce mnie w pyłem
owińcie mnie w łachman sztandaru,
bo " usque ad finem " walczyłem !

Ludwik Wolski
(Dziadek)

W las wszedłem...

W las wszedłem z duszą zamarłą...
Chwieje się krok niegdyś dumny..
Aż jedno drzewo mnie wsparło,
wyniosłe na kształt kolumny.

Objąłem ramieniem buka,
o twarde wsparłem pierś słoje
i zdało mi sie,że puka
w nim takie serce,jak moje...

O,buku! Zniż skroń twą szlachetną !
Nie nurz jej w słońca topieli,
bo przyjdą ludzie i zetną,
zetną cię tak,jak mnie ścięli...

Przy rozstaniu z Lusiem.

„Żegnaj!" – w mych myśli rozteskniony(ch) tłumie
Więcej słów nie mam by Ciebie pożegnać,
Ale Twe serce to „żegnaj!" zrozumie –
Choć własne myśli chciałoby zażegnać...

Żegnaj – jak gdybyś mnie jutro miał witać, –
Myśl – że powrotu czas jest niedaleki, –
Nie chciej w mej duszy ani w Twojej czytać:
Że Cię dziś żegnam... najprędzej: na wieki!

O nie płacz Lusiu, jeśli-Cię nie obaczę,
Lecz stań się takim – jakim ja być chciałem. –
Niech moja pamięć nie wzbudza rozpaczy –
Lecz miłość ludzi. Kochaj jak kochałem.

Bo jeśli pamięć kiedyś przyjaciela
Miasto weselić – smutek w Tobie wzbudzi:
O, to przeklinam pierwszy dzień wesela
Kiedym Cię poznał – samotny wśród ludzi. –

Żegnaj mi, żegnaj! – niechaj Cię prowadzi
Rozum i Miłość przez drogę żywota –
A będziesz szczęśliwym! i świat Cię nie zdradzi –
Bo dla serc ludzkich jest magnesem – cnota.

[illegible] ...... niech [illegible] w myślący [illegible]
[illegible] raz ostatni w tej [illegible] [illegible],
[illegible], gdy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Widzisz Twe oczy – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]; – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]:
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! ......

Pamiętaj o mnie i pamiętaj o tem
Że nikt Cię kochać nie będzie goręcej.
Twoich [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]
Z tylu [illegible] [illegible] [illegible]! —

Mickiewicz.

~~[illegible]~~ Ludwikowi W.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

~~[illegible] gdy serce boli~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Wyszedł [illegible]

I nie [illegible]

[illegible]

Ach tak! o często gdy serce boli
Tyś wzrok swój na mnie układł
I magnetycznie — po swojej woli
Litość z serca wyprawić umiał.

[illegible]

[illegible] ! jak [illegible]

Tak jam [illegible]

[illegible] Teraz [illegible]

[illegible] przeszłości [illegible]

Zdarza [illegible] snem!

Jeśli [illegible]

Wrażeń [illegible] lic . . . .

Dziś [illegible] wspomnienia [illegible]

[illegible] wspomnień [illegible]

Żem [illegible]

[illegible] jak [illegible] i [illegible]

Jak gdyby [illegible]

[illegible]

Wszystkie [illegible]

14

Żem Ciebie [illegible], [illegible]

4 Żem rzucił Cię dzikim snom

Żem twoich pociech [illegible] zachował —

Wszystko prześnionym snom!

[illegible] Cierpień

Żem ~~[illegible]~~ [illegible]

1 [illegible] twoim [illegible] – – .

Przeszłość w marzeniu rozpromieniona

Wyjście – prześnionym snom.

Żem mógł Cię widzieć (żem mógł [illegible]) *

Ciebie [illegible] ... żem ...

– O drogi wspomnień! wspomnień [illegible] –

Wszystko prześnionym snom! ...

i mnie [illegible] Twojej [illegible]

3 A [illegible] dzikim [illegible]

Tam Cię [illegible] [illegible] [illegible]

~~Wszystko prześnionym snom~~

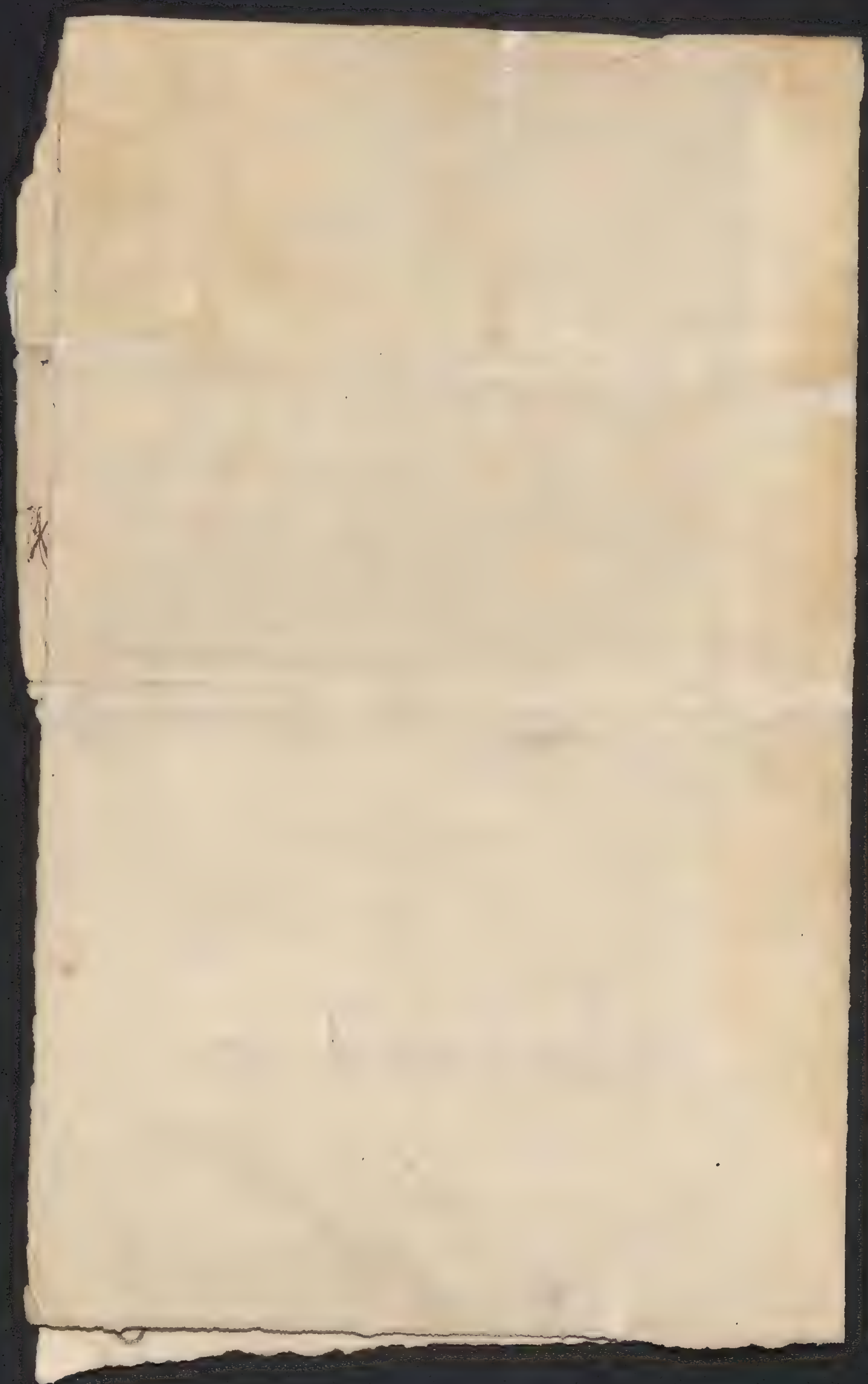
7 Jam był jasny i wspaniały –

On wyszedł marnie [illegible]

~~[illegible]~~

Ha – wszystko [illegible] snom

. . . . by on został sobą!



Oesterreichisch oder Kosakisch?

REDEN

der

Abgeordneten Hausner und Dr. Wolski

in der Adressdebatte

des

österreichischen Abgeordnetenhauses.

WIEN.

VERLAG VON L. ROSNER.

1878.

Zarys

HISTORYCZNEGO PRZEBIEGU

SPRAWY

SCHWARZ-KAMIŃSKI-LAENDERBANK.

Facta loquuntur.

WIEDEŃ, 1883.

NAKŁADEM Dr. LUDW. WOLSKIEGO.

17

Das

Judikatenbuch

des

k. k. Verwaltungsgerichtshofes,

enthaltend

sämmtliche, von dem genannten Gerichtshofe in Verwaltungsgegenständen ausgesprochenen Rechtsgrundsätze

in übersichtlich-organischer Zusammenstellung.

Hand-, Hilfs- und Nachschlagebuch

für

das rechtsuchende Publicum, für Gemeinden, politische, Finanz- und autonome Behörden und Beamte, Advokaten, Notare, sowie zum Selbststudium des Verwaltungsrechtes

bearbeitet

von

Dr. Ludwig Wolski,

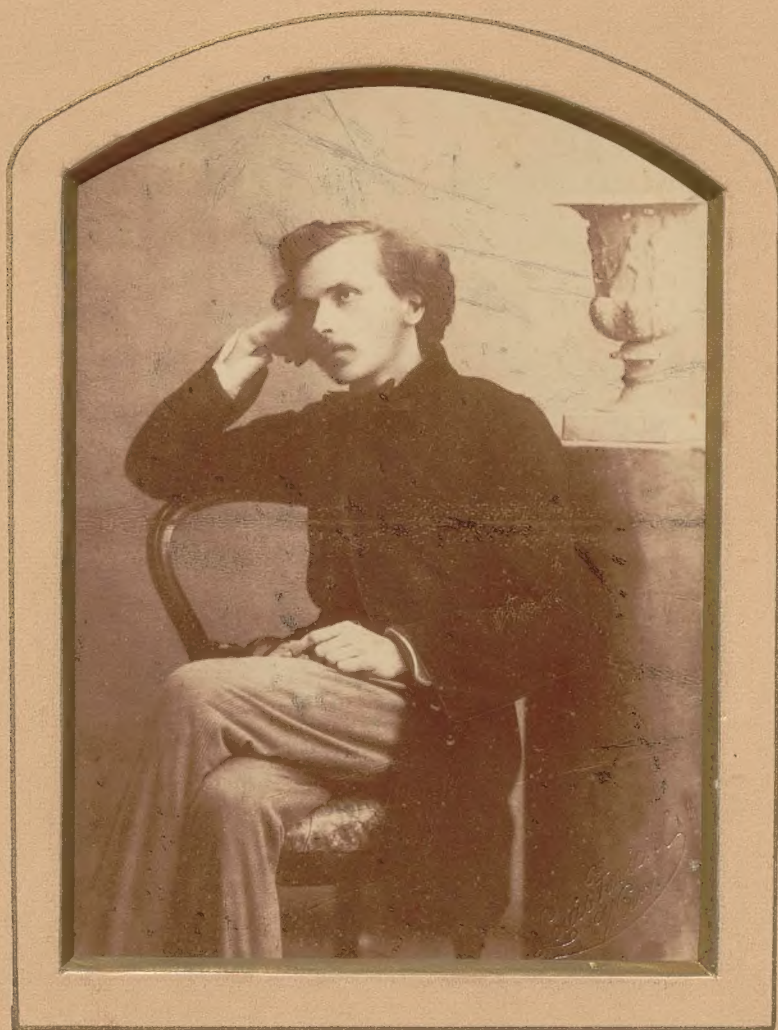
Hof- und Gerichtsadvokat in Wien.



Wien, 1884.

Manz'sche k. k. Hof-Verlags- und Universitäts-Buchhandlung.

I. Kohlmarkt 7.



AP 138 e

Fotografia Ludwika Wolskiego
(z dagerotypu)

depozyt Maryli Wolskiej Kalecza 20 a
Lwów.

